27 listopada 2012. Komentarz ojca Jacka Salija

(Ap 14,14-20) Ja, Jan, ujrzałem: oto biały obłok, a Siedzący na obłoku, podobny do Syna Człowieczego, miał złoty wieniec na głowie, a w ręku ostry sierp. I wyszedł inny anioł ze świątyni, wołając głosem donośnym do Siedzącego na obłoku: Zapuść Twój sierp i żniwa dokonaj, bo przyszła już pora dokonać żniwa, bo dojrzało żniwo na ziemi! A Siedzący na obłoku rzucił swój sierp na ziemię i ziemia została zżęta. I wyszedł inny anioł ze świątyni, która jest w niebie, i on miał ostry sierp. I wyszedł inny anioł od ołtarza, mający władzę nad ogniem, i donośnie zawołał do mającego ostry sierp: Zapuść twój ostry sierp i poobcinaj grona winorośli ziemi, bo jagody jej dojrzały! I rzucił anioł swój sierp na ziemię, i obrał z gron winorośl ziemi, i wrzucił je do tłoczni Bożego gniewu - ogromnej. I wydeptano tłocznię poza miastem, a z tłoczni krew wytrysnęła aż po wędzidła koni, na tysiąc i sześćset stadiów.

(Ap 14,14-20)
Ja, Jan, ujrzałem: oto biały obłok, a Siedzący na obłoku, podobny do Syna Człowieczego, miał złoty wieniec na głowie, a w ręku ostry sierp. I wyszedł inny anioł ze świątyni, wołając głosem donośnym do Siedzącego na obłoku: Zapuść Twój sierp i żniwa dokonaj, bo przyszła już pora dokonać żniwa, bo dojrzało żniwo na ziemi! A Siedzący na obłoku rzucił swój sierp na ziemię i ziemia została zżęta. I wyszedł inny anioł ze świątyni, która jest w niebie, i on miał ostry sierp. I wyszedł inny anioł od ołtarza, mający władzę nad ogniem, i donośnie zawołał do mającego ostry sierp: Zapuść twój ostry sierp i poobcinaj grona

winorośli ziemi, bo jagody jej dojrzały! I rzucił anioł swój sierp na ziemię, i obrał z gron winorośl ziemi, i wrzucił je do tłoczni Bożego gniewu - ogromnej. I wydeptano tłocznię poza miastem, a z tłoczni krew wytrysnęła aż po wędzidła koni, na tysiąc i sześćset stadiów.

(Ps 96, 10. 11-12. 13)
Refren: Pan Bóg nadchodzi, aby sądzić ziemię

Głoście wśród ludów, że Pan jest królem,
tak świat On utwierdził,
że się nie zachwieje.
będzie sprawiedliwie sądził ludy.

Niech się radują niebiosa i ziemia weseli,
niech szumi morze i wszystko, co je napełnia.
Niech się cieszą pola i wszystko, co na nich rośnie,
niech wszystkie drzewa w lasach wykrzykują z radości.

Przed obliczem Pana, który się zbliża,
który już się zbliża, by osądzić ziemię.
On będzie sądził świat sprawiedliwie,
a ludy według swej prawdy.

(Ap 2, 10c)
Bądź wierny aż do śmierci, a dam ci wieniec życia.

(Łk 21,5-11)
Gdy niektórzy mówili o świątyni, że jest przyozdobiona pięknymi kamieniami i darami, powiedział: Przyjdzie czas, kiedy z tego, na co patrzycie, nie zostanie kamień na kamieniu, który by nie był zwalony. Zapytali Go: Nauczycielu, kiedy to nastąpi? I jaki będzie znak, gdy się to dziać zacznie? Jezus odpowiedział: Strzeżcie się, żeby was nie zwiedziono. Wielu bowiem przyjdzie pod moim imieniem i będą mówić: Ja jestem oraz: Nadszedł czas. Nie chodźcie za nimi. I nie trwożcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. To najpierw musi się stać, ale nie zaraz nastąpi koniec. Wtedy mówił do nich: Powstanie naród przeciw narodowi i królestwo przeciw królestwu. Będą silne trzęsienia ziemi, a miejscami głód i zaraza; ukażą się straszne zjawiska i wielkie znaki na niebie.

Komentarz.

"To wszystko musi się stać" - a chodzi tu o różne wojny i wielkie konflikty. Bardzo dziwnie robi się człowiekowi, kiedy słyszy, że muszą być wojny i różne walki między ludźmi. Czyżby to Pan Bóg tak ten świat urządził, że tyle w nim nieszczęść i naszego wzajemnego zwalczania się? A jak to Pana Jezusowe "muszą być wojny" pogodzić z Jego orędziem o naszym wezwaniu do wolności, które jest przecież samą istotą Ewangelii?

Otóż właśnie dzisiejsza Ewangelia zawiera ogromnie istotną część orędzia o wolności. Pan Jezus mówi: "Strzeżcie się, by was nie zwiedziono. Nie trwóżcie się, gdy posłyszycie o wojnach i przewrotach. Wytrwajcie w nauce mojej. Niech żadne złe wydarzenia nie zaciemnią waszej wiary i waszego zawierzenia Bogu. Niech żadne nieszczęścia nie sprowadzą was z drogi do życia wiecznego."

A to, że muszą być wojny i różne nieszczęścia, to nie dlatego, żeby Pan Bóg tak ten świat urządził, ale dlatego, że taka jest logika naszego grzechu. Grzech z natury swojej niszczy pierwotne piękno i dobroć dzieła Bożego. Mówiąc inaczej, z naszych grzechów muszą wynikać jakieś nasze i nie tylko nasze nieszczęścia. Jeśli ktoś popadnie w nałóg pijaństwa, musi się to odbić nie tylko na jego zdrowiu; nałóg ten będzie źle wpływał również na atmosferę w jego rodzinie, na wykonywanie zawodu, itd. Jeśli w naszym pokoleniu Polaków ma miejsce dość szerokie przyzwolenie na rozpustę, rzecz jasna, że nic dobrego nie może z tego wyniknąć. Z rozpusty - chcemy czy nie chcemy - wzrasta poczucie bezsensu życia, brak wzajemnego szacunku, nietrwałość małżeństw i to wszystko, co towarzyszy kryzysowi życia rodzinnego.

Każdy grzech, zwłaszcza jeśli staje się grzechem społecznym, wcześniej czy później przynosi ze sobą wiele nieszczęść.

W tej perspektywie usłyszmy niezwykły optymizm dzisiejszej Ewangelii. Pan Jezus powiada nam mniej więcej tak: nawet w tych dniach, kiedy coś bardzo złego dzieje się na naszej ziemi, nie traćcie nadziei, nie zapominajcie o tym, że ten świat jest Boży, ale jeszcze mocniej złóżcie swoją nadzieję w Bogu.

o. Jacek Salij